

18 czerwca 2004, Puls Biznesu (str. 10)
Marcin Kuśmierz

Chętni na usługę, której nie ma

NASK i amerykańska Telcordia chcą zarobić na przenośności numerów. Problem w tym, że funkcjonuje ona u nas tylko na papierze.

Przenośność (number portability) umożliwia abonentowi zachowanie numeru telefonu przy zmianie operatora. W praktyce oznacza to, że firma przenosząca linie telefoniczne, np. z Telekomunikacji Polskiej do Netii, uniknie problemu zmiany numerów telefonicznych.

Gotowi do akcji

Naukowo-Akademicka Sieć Komputerowa (NASK) i Telcordia zaprezentowały w maju podczas spotkań przygotowanych dla polskich operatorów telekomunikacyjnych systemy obsługujące przenośność. Gra jest warta świeczki. Koszty, jakie musieli ponieść operatorzy w Szwecji w związku z wdrożeniem przenośności numerów, przekroczyły 100 mln EUR.

- W przypadku wyboru rozwiązania proponowanego przez NASK zamierzamy pobierać opłatę za przeniesienie numeru wysokości 2 EUR. Nasz konkurent - Telcordia - pobiera w Grecji opłatę 3,5 EUR. Posiadamy własne gotowe rozwiązanie i jesteśmy na miejscu - możemy być więc konkurencyjni. Czas rozpoczęcia prac nie jest jednak zależny od nas - mówi Andrzej Bartosiewicz z NASK.

Prawo i praktyka sobie

Prawo umożliwia abonentowi telefonii stacjonarnej zachowanie numeru przy zmianie operatora. Tylko w teorii, bo w praktyce tego zrobić się nie da. Mimo iż pojęcie przenośności funkcjonuje w prawie telekomunikacyjnym, to możliwość jego realizacji w praktyce jest tylko teoretyczna. Dotychczas nie wypracowano procedur i mechanizmów umożliwiających dokonywanie tej operacji. Kto miał to zrobić? W zasadzie nie wiadomo. Ani Urząd Regulacji Telekomunikacji i Poczty (URTiP), ani Ministerstwo Infrastruktury nie zagwarantowały sobie w ustawie możliwości decydowania o tym. Regulator liczy na dobrą wolę operatorów.

- Prezes URTiP nie ma podstaw prawnych, aby narzucić rozwiązanie rynkowi. Stąd spotkania, dyskusje i próby znalezienia kompromisowego rozwiązania - mówi Jacek Strzałkowski, rzecznik urzędu.

Dotychczas URTiP organizował luźne spotkania przedstawicieli wybranych

telekomów w celu wymiany doświadczeń i informacji. Tyle że większość uczestników tych doświadczeń po prostu nie miała, więc konkluzji dla rynku też być nie mogło. Teraz, gdy projekt nowelizacji prawa telekomunikacyjnego zakłada również przenośność numerów między operatorami sieci ruchomych, z pewnością wymiana doświadczeń nabierze rumieńców.

- Do przeprowadzenia tej operacji potrzebne jest wybranie jednej, wspólnej dla wszystkich operatorów metody technicznej. To wykracza poza kompetencje jednego operatora i musi być koordynowane przez URTiP - tłumaczy Piotr Kostrzewski, szef biura prasowego TP.